

Ubr 13 23

92

Sygnatura akt 3891/46

Protokół przesłuchania świadka¹⁾

sporządzony przez

sędziego śledczego Sądu Okręgowego - Sąd Apelacyjny w Krakowie

wice-pod-prokuratora Sądu Okręgowego w

z siedzibą w

data 5 czerwca 1946 r. o godz. 10

w miejscowości

na podstawie art. 20 przep. wpraw. k.p.k.²⁾

Obecni:

Sędzia: Sędzia Sądu Apelacyjnego Dr. Jan Ostrega

Wice-pod-prokurator S. O.:

Protokulant: sekretarz S.A. Maria Bogdanik

Strony:
XXXXXXXX

Sprawa karna

przeciw Hermanowi Eyerowi i tow.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności za nieprawdziwe zeznania.

Świadek odpowiedział na pytania ogólne:

Imię i nazwisko: Dr. Przybykiewicz Zdzisław

Wiek: lat 38

Miejsce urodzenia: Tarnów

Zajęcie: Adjunkt Wydziału Med. U.J.

Wyznanie: rym.-kat.

Miejsce zamieszkania: Kraków, [redacted]

Stosunek do stron: oboy

Świadka uprzedzono o prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 k.p.k.
poczem ten oświadcza:

Świadek Dr. Przybykiewicz Zdzisław

zeznał jak następuje:

./.

1) Zbędne wyrazy druku należy skreślić.
2) Skreślić, jeżeli protokół sporządza sędzia.

Od r. 1932 aż do wybuchu wojny pracowałem w Zakładzie Bakteriologii U.J. w Krakowie, najpierw w charakterze starszego asystenta, a później adjunkta. Z chwilą wybuchu wojny, jako lekarz, zostałem zmobilizowany w dniu 4.9. 1939 i w Radymnie koło Jarosławia w dniu 10.9.1939 dostałem się do niewoli niemieckiej i umieszczony zostałem w obozie dla jeńców w Krakowie na Dąbiu. Niemcy mieli prawdopodobnie dobry wywiad, bo wiedzieli, że studiowałem także we Lwowie u prof. biologii Uniwersytetu J. Kazimierza we Lwowie Dr. Rudolfa Weigla. Naczelna komenda niemiecka założyła w Krakowie t.zw. "Institut für Fleckfieberforschung", na który zamieniona Zakład Bakteriologii U.J. Ponieważ ja w tymże Zakładzie przed wojną pracowałem, a w szczególności studiowałem także u prof. Weigla, przeto komenda wojskowa niemiecka zarządziła urlopowanie mnie z niewoli i zatrudniła jako jeńca wojennego w wymienionym instytucie niemieckim, który pozostawał wyłącznie pod ^{wojskowym} zarządem niemieckim aż do chwili ustąpienia Niemców z Krakowa.

Organizatorem tego instytutu był Hermann Eyer, prof. bakteriologii uniwersytetu w Berlinie, a równocześnie "Oberstabsarzt" armii niemieckiej. Podwładnymi jego i pracownikami w tym instytucie byli: Hermann Dillenberg, Mlekter, którego imienia nie pamiętam, Ernest Bertsch i Roeben, którego imienia nie pamiętam.

O ile chodzi o zbrodniczą i szkodliwą działalność wymienionych pięciu Niemców, tak na terenie Zakładu Bakteriologii U.J., jak i względem personelu polskiego, pracującego w tym zakładzie, to powołuję się na moje pismo z dnia 17 sierpnia 1945, którego treść podnoszę do ważności szkodliwych złożeń przed Sądem w charakterze świadka i treść tego pisma w całej osnowie podtrzymuję.

Do treści tego pisma jeszcze dodaję: Prof. Dr. Marian Gieszozykiewicz, dyrektor Zakładu Bakteriologii U.J., aresztowany został przez gestapo w listopadzie 1940, mimo że w instytucie niemieckim wyżej wymienionym wcale nie pracował. Czy aresztowania Gieszozykiewicza nastąpiło za wskazaniem Eyera, tego nie wiem, ale w każdym razie zaraz po aresz-

towaniu Byer razem z Hermannem Dillenbergiem udali się do prywatnej pracowni Prof. Gieszczykiewicza i skonfiskowali tę pracownię, przewożąc ją do wymienionego zakładu niemieckiego, gdzie przeglądali przyrządy i odosylniki lekarsko-analityczne. Gestapo wytoczyło Prof. Gieszczykiewiczowi proces policyjny, a sąd policyjny niemiecki skazał go na karę śmierci, następnie przewieszono Gieszczykiewicza do Górwiczinia, gdzie go rozstrzelano w lipcu 1941. Jeszcze przed wydaniem wyroku policyjnego na Gieszczykiewicza dwóch gestapowców bardzo często przychodziło do Byera i wspólnie studiowali i badali podręczniki naukowe do Bakteriologii, a ja nie wiem od pastora Neumüllera, pełniącego wówczas w Krakowie funkcję urzędnika administracyjnego w tym zakładzie niemieckim, że gestapowców wraz z Byerem prowadzili śledstwo przeciwko Gieszczykiewiczowi.

Byer za lekkie przewinienia zwalniał pracowników Polaków z pracy i skierowywał ich do obozu pracy, ponieważ tych ludzi dziś nie pamiętam. Stanisława Gorzelanego, laboranta wymienionego Instytutu niemieckiego, skierował do obozu koncentracyjnego w Górwiczinia za to tylko, że Gorzelany w swoim prywatnym mieszkaniu, mieszczącym się obok wymienionego zakładu, urządził sobie z kolegami Polakami małe przyjęcie.

W lipcu 1944, w czasie paniki Niemców w Krakowie, Byer, Młotek, Bartsch i Roeben, wywieźli całe urządzenie Zakładu Bakteriologii U.J., do Niemiec, a więc nie tylko aparaty, pomoce naukowe, ale i meble, a nawet i części instalacji, jak kurki wodociągowe i gazowe, kontakty elektryczne, uszkalacze itp. W tymże czasie Byer wywieźli również całe prywatne mienie rubonca Prof. U.J. Stanisława Snieszki, przebywającego wówczas w Stansach Zjednoczonych, którego mieszkanie zajmował przez cały czas okupacji. Nadmieniam, że Byer ze szczególną satysfakcją i złośliwością, palił w kotłowni Zakładu książki naukowe traktujące o bakteriologii, pisane w języku polskim bądź angielskim i pilnował, aby książek tych nikt nie usunął przed zniszczeniem. Spalił również całą bibliotekę Prof. Snieszki.

Byer polecił usunąć z domów należących do Zakładu Bakteriologii

mieszkańców , a pracowników tegoż zakładu , jak i innych zakładów uni-
wersyteckich , nakazując zabrać im swoje urządzenie domowe .W czasie
chwilowej nieobecności Byera w Krakowie, za moją porażą , mieszkańcy
ci zabrali swoje urządzenie domowe, a Byer za to mnie ukarał, obniżeniem
pensji i odebraniem dodatków żywnościowych .Na miejsce wyrzuconych P
laków wprowadził Byer Niemców, pracujących w wydziałowym niemieckim
Instytucie . Byer skonfiskował także urządzenie domowe lekarza-denty-
sty Gyda Gintla przy ul. Krupniczej w Krakowie .

Po odczytaniu tak oznajmiam

Zakończono i podpisano o godz. 11 min.10



Handwritten signature
Sędzią Prezesa
1945

Biuro Udostępniania i Archiw
acta documentorum